N^er 5. ROK 1844. PONIEDZIAŁEK 8 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepla podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
4 6	27" 5,''' 114	— 0, . 3	1,''' 62	Pł. Zachodni słaby	Chmurno	
2	4, 035	+ 0, 3	1, 92	„ „	Pochmurno	
10	3, 603	— 3, 9	1, 21	Żaden	Pogoda z Chmurami	

☞ SPROSTOWANIE. W gazecie piątkowéj z dnia 5 b. m. w części literackiéj, w dewizie nad artykułem *Korrespondencya z Krakowa*, zaszła omyłka, że zamiast «*jakiś włoch*, powinno być: «*jakiś głos*».

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Senat Rządzący zamianował na dniu 2 Stycznia 1844 r. P. Teofila Cypcer Dra Med. assystentem w oddziale chirurgicznym Szpitala S. Łazarza.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOSCI Z POCZTY DZISIEJSZEJ.

— *Berlin 6 Stycznia.* —

Odprawy sejmowe dla wszystkich prowincyj państwa pruskiego są już skończone, i ogłaszane są w następstwie, w jakiem szczególowo czynione były. — Gazeta wczorajsza zawiera osobną dla prowincyi Poznańskiéj. —

Akcye na kolei żelaznéj idą w górę na tutejszéj giełdzie. —

— *Paryż 29 Grudnia.* —

Na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych, po dwukrotném kreskowaniu, obrany został prezesem izby P. Sauzet. — Miał on 170 kresek, inni zaś następującą ilość: p. Dupin 82 p. Odillon Barrot 54, a nowy jakiś kandydat pan Lechèze tylko 1. —

Wszystkie dzienniki paryzkie zatrudniają się teraz uwagami nad mową od tronu; ze wszystkich da się tylko tyle wycisnąć: że *Dziennik Rozpraw* bezwarunkowo wszystko w niéj według zwyczaju pochwala; — *Konstytucyonista* nic w niéj według zwyczaju pochwały godnego nie znajduje, a *National* i *Kuryer Francuzki* jedno tylko znajdują w niéj do nagany, że jest przez teraźniejszych ministrów ułożona.—

Hrabia Salvandy znajduje się od wczorajszego dnia w Paryżu; gdzie także oczekiwani są: margrabia Dalmacyi z Berlina, i baron Varennes z Lizbony; — wszyscy trzéj jako członkowie izby deputowanych przywołani zostali dla zasiadania w tejże, celem głosowania za uposażeniem królewiczów.—

Rząd ma niezmienny zamiar wytoczyć na stół sprawę tych wszystkich parów i deputowanych którzy jeździli do Londynu dla złożenia uszanowania xięciu Bordeaux.—

Ministrowie dzisiejsi mogą sobie winszować na ten rok wielkiéj większości w izbie deputowanych, czego najlepszą jest próbką wybór na prezesa tejże, w osobie pana Sauzet, tak dalece mocną większością, która sama przez siebie, posiada przeszło 30 kresek więcéj, jak wszystkie fakcye opozycyi razem wzięte wynosić mogą.

— *Dnia 30 Grudnia.* —

Czterema wiceprezesami izby deputowanych wybrani większością prawem przepisaną są następujący członkowie: pp. Bignon 243 kreskami Debellejme 151; gdy co do innych dwóch musiało nastąpić nowe kreskowanie, przeto ogłoszeni zostali wiceprezesami pp. Lepelletier d'Alnay 243, i pan Salvandy 150 kreskami.—

— *Dnia 31 Grudnia.* —

Gabinet postanowił, rozpocząć wojnę z dziennikami legitymistycznemi; i już w tym celu pan Hebert prokurator jeneralny Paryża, kazał zabrać przedwczoraj całe wydanie dziennika *Nation*, i zapozwać wydawców przed sąd przysięgłych.—

Wczorajsze posiedzenie izby deputowanych skończyło się na wyborze sekretarzy.

— *Madryt 25 Grudnia.* —

Nowe ministerstwo, któremu dano nazwę

zaimprowizowanego na prędce, wystąpiło przecież z nieprzewidzianą mocą i niezgiętością, jak żadne dotąd, od śmierci Ferdynanda VII. Obecni ministrowie nieludzą się pozorami, wiedzą oni że się narażają na grę anarchii; — lecz postanowili stawić jej czoło, aby wszelkiemi siłami przyczynić się do umocnienia tronu. — Ministrowie ci odważyli się nawet, zaprosić królowę matkę do powrotu, chociaż widzą, że już ten jeden krok może być dostateczny do ich obalenia. Rozmaite gałęzie administracyi oczyścili z urzędników, których większa liczba składała się z ludzi bez zasług, przez junty rewolucyjne poosadzanych, wywyższonych dla podkopywania porządku publicznego; — postanowieniem przedwczoraj ogłoszoném, dowództwo milicyi krajowéj, dotąd w ręku władz cywilnych ciągle z rządem w sporze zostającym i prawie niezależnym będąc, powierzyli ministrowi wojny i kapitanom dystryktowym, tak, że teraz milicye stanowią właściwą swemu przeznaczeniu siłę zbrojną.

WIADOMOSCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Królewiec 24 Grudnia.* —

Cwiczenia gimnastyczne czynią tu wielki postęp. Liczba gimnastyków wynosi już 750. Nie mało się przyczynił do tak pomyślnego początku zamek krolewski pozwolony przez Króla na zimowe ćwiczenia gimnastyczne, a obejmujący salę może najobszerniejszą w Europie, cześć Królowi za tę łaskę i z niéj wynikające błogie następności dla naszéj młodzieży.

— *Paryż 22 Grudnia.* —

Xżę August Sasko Koburski i jego małżonka Królewna Klementyna, przybyli wczoraj w wieczór z Niemiec do Paryża.

P. Dupin stara się wszelkiemi sposobami o zjednanie sobie prezesostwa izby Deputowanych.

J. des Deb. wznawia znowu plan związku celnego między Belgią i Francyą.

P. Morin mianowany został członkiem akademii umiejętności.

P. Guizot otrzymał bardzo pomyślne wiadomości z Chin. Hrabi Ratti-Menton udało się nakoniec zawiązać bezpośrednie stosunki z rządem chińskiem w Kantonie, od którego otrzymał zapewnienie, że Francuzi podobnież jak Anglicy mają prawo w otwartych dla handlu zagranicznego portach krolestwa Niebieskiego nietylko prowadzić handel, ale i osiadać, przyzwolenie, którego rząd chiński Anglikom uporczywie dotąd odmawiał. Mało znacząca jednak formalność przerwała zaledwie rozpoczęte układy między gubernatorem chińskim i Hr. Ratti-Menton. W swéj odpowiedzi doniósł gubernator panu Ratt-Menton, że najuniżeńszą prośbę króla Francuzów złożył u nóg panującego nad królestwem niebieskiem. Hr. Ratti-Menton uważał za swą powinność natychmiast protestować przeciw wyrażeniu: »najuniżeńszą prośbę«, odpowiadając, że ani król Frncuzów, ani jego ajenci na tak poniżające wymaganie nigdyby nie zezwolili. Szczęście dla Hr. Ratti-Menton, że w tymże czasie i amerykański ajent w Kantonie czegoś podobnego doznał. Wysłał on porucznika fregaty *Constellation* i kilku oficerów morskich do chińskiego gubernatora, który z początku wzbraniał się wejść w bezpośrednie związki z temi oficerami. Dowódca fregaty dał poznać, że do tego gwałtem zmusi gubernatora. Nakoniec przypuszczeni zostali oficerowie i otrzymali zaspokajające zapewnienia że rząd chiński ze wszystkiemi obcemi narodami pragnie żyć w najlepszém porozumieniu, i odtąd żadne dla nich obrażające wyrażenie w mowie chińskiéj użyte nie będzie. Prócz oficerów amerykańskich i Hr. Ratti Menton otrzymał także podobne urzędowe zapewnienie i ajent hiszpański w Makao; zdaje się jednak, że traktat handlu i pokoju między Chinami i Anglią zawarty zawiera kilka tajnych artykułów, w których zapewnione są Anglikom przed wszystkiemi innemi narodami niektóre przywileje. I tak np. na wyspie Czusan Anglicy mają wyłączne prawo osiadania. Inne tajne artykuły starannie są przez Anglików tajone.

Kżna Klementyna mieszkać będzie przez zimę w Elizée-Borbon, gdzie także ma zamiar odbyć połóg.

Jeden statystyk obliczył podług urzędowych buletynów, że Francuzi od czasu opanowania Algieru w r. 1839, nie mniéj jak 3,184 pokoleń podbili, i zabrali 18,720,400 owiec, 3,604,000 sztuk bydła i 1,891,320 wielbłądów i koni.

— *Haga 22 Grudnia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu Izby Deputowanych przyjęty został projekt do prawa względem osuszenia morza Harlemskiego, większością głosów 35 przeciw 16.

Dnia 16 b. m. w przytomności Króla odczytany został testament zmarłego Króla Wilchelma Hr. Nassau. Czytanie trwało bardzo długo, gdyż testament własno-ręcznie przez zmarłego napisany, obejmuje przeszło 40 stronnic, i prócz tego, kodycillu 17 stronnic. Osnowa testamentu nie jest jeszcze wiadoma, to tylko pewna, że wszystkich sług hojnie uposażył.

Zwłoki Hr. Nassau nie przybędą do Hagi, ale Król, Xżęta i zaproszone osoby udadzą się do Rotterdamu, dokąd przywiezione zwłoki d. 25 lub 26 przyjęte będą i odprowadzone do grobu familijnego w Delfit, gdzie popioły pierwszego Króla niderlandzkiego spoczywają.

— *Londyn 21 Grudnia* —

Podany w radzie miejskiéj londyńskiego City wniosek względem zaniesienia do Parlamentu petycyi o reformę municypalności rozszerzenie praw wyborczych przy wyborach urzędników municypalnych, odrzucony został większością głosów 113 przeciw 54.

— *Madryt 16 Grudnia.* —

Okazało się teraz, że jenerał Serrano pisał do swych przyjaciół w Maladze d. 29 z. m. iż Olozaga zostaje w tajemném porozumieniu z E-

sparterem. Olozaga zażądać miał passportu na wyjazd do Belgii. To pewna, że wcale nie ukazuje się w kongressie, i nikt nie wie, gdzie przebywa.

— *Konstantynopol* 30 *Listopada* —

Sprawujący interessa tureckie w Trieście otrzymał od rządu sardyńskiego notę do porty względem Beja tunetańskiego. Rząd sardyński oświadcza w niéj, że gdy dotychczas na drodze prawa i układów dyplomatycznych, nie można było nieporozumień z Bejem załatwić, przeto posłał mu ultimatum; jeżeli Bej po upływie oznaczonego w niem terminu, nie uczyni zupełnie zadosyć żądaniu sardyńskiego rządu, wtedy flota sardyńska wypłynie z Genuy do Tunetu, aby wymusić na Beju siłą oręża prawo, którego dotychczas odmawia. Porta odpowiedziała na tę notę, że nie wie nic o traktacie handlowym zawartym między Bejem tunetańskim a rządem sardyńskim, że Bej uczynił to na własną rękę, nie zapytawszy się o to porty, dla tego też porta nie może osądzić, czy Bej w obecnym przypadku ma słuszność lub nie.

— *Dnia* 6 *Grudnia* —

Mianowany posłem przy dworze paryzkim Reszyd Pasza, był wczoraj z pożegnaniem u zagranicznych posłów. Z pięciu jego synów towarzyszyć mu będzie najstarszy, jako drugi sekretarz poselstwa, a młodszy jako adjunkt.

Na przybyłym tu wczoraj parostatku francuzkim powrócił tutejszy katolicki arcybiskup Hillereau, z podróży swojéj do Włoch i Francyi.

Rozmaitości.

NAPOLEON I ADMIRAŁ BRUIX.

(Dokończenie.)

Tymczasem zaczęto na rozkaz Cesarza wykonywać poruszenia, ale zaledwie się pierwsze statki na morze puściły powstaje okropna burza. Niebo czarnemi zasute chmurami, kraje raz po raz straszliwa błyskawica, piorun bije po piorunie, nieustannym rykiem wtórzy rozdziczałéj nawalnicy morze, burzliwe wichry łamią szyki okrętowe; a spiętrzone fale rzucają statkami na wszystkie strony, życie marynarzy w groźnem niebezpieczeństwie!

Stało się co Bruix przepowiedział!

Napoleon przypatruje się z okna swego namiotu téj okropnéj burzy, naraz zdaje się mu słyszeć jęki wzywające na pomoc, nic nie mówiąc nikomu, wciska kapelusz na głowę i spieszy na brzeg morski. Tam zastaje drżące z przestrachu tłumy ludu, które się zbiegły na to dzikie widowisko. Skrzyżowawszy ręce na piersi, zatopiony w myślach, spiesznym krokiem przechadza się po-nad brzegiem morskim. Swita cesarska, która za nim pospieszyła, patrzy w milczeniu na oblicze Napoleona i radaby wyczytać jego myśli. Nikt nie śmie ani wydawać rozkazów do niesienia pomocy rozbitkom, ani też własnym przykładem zagrzewać do poświęcenia się dla tonących braci, przestrach ogarnął wszystkie umysły. Naraz co chwila wyraźniejsze jęki dolatują uszu Cesarza. Szalupa puszkarska napełniona marynarską osadą i żołnierzami, ciskana wzdętemi bałwany, uderza o wybrzeże; krzyk wołających pomocy, rozdziera powietrze, ale nikt niema odwagi rzucić się w spienione i kipiące nurty.

Co za okropne nieszczęście woła Napoleon w rozpaczy. Przecież niedopuszczę, aby tyle walecznych tak marnie ginęło. Hej. hola! Do wiosła, do łodzi! Wszystkie szalupy pospuszczać w morze! Ja sam spieszę na pomoc tym nieszczęśliwym.„

Dokoła głębokie milczenie, żadnéj oznaki ruchu, na twarzach ponura niepewność: ażali się zapuścić w walkę z rozchukanym żywiołem. --Officerowie marynarki szepcą z cicha! „ Wszyscy zginiem, a nikogo ocalić nie zdołamy, morze się straszliwie rozigrało, potrzeba na to szaleńca, aby teraz iść z niem w zawody!„ Napoleon widzi lękliwość marynarzy, to go oburza do żywego, więc mówi do nich z goryczą i z szyderstwem: „ Jako? mości panowie, lękacie się zdąsanéj fali? Moi grenadyerowie z pod Arcole i Marengo, chociaż śmierć tysiącem paszcz ziała, nie znali co trwoga. To rzekłszy, obraca się, daje ręką skinienie z szlachetną dumą i te mówi słowa: „Komendancie Gros; każ wystąpić pod broń pierwszéj kompanii twego batalionu. -- Moi waleczni towarzysze, chociaż nie są marynarzami, jak wy mości panowie, nie ulękną się wzdętych bałwanów.„

Na te słowa ruch powstaje ze wszech stron, liczne statki jakby niewidomą ręką rozwijają żagle, kompania napoleońskich grenadyerów, znana z żelaznéj duszy i ręki, spieszy podwójnym krokiem i staje przed Cesarzem, oczekując jego skinienia, kiedy jéj w kruchą łódź wstąpić rozkaże. Napoleon postrzega z radością męztwo swoich wiarusów, mówi do nich temi samemi słowy: „Daléj za mną waleczni towarzysze, tam bracia wzywają naszéj pomocy!“

To mówiąc spieszy śród tysiąca okrzyków: „Niech żyje Cesarz!“ przez położony na prędce mostek, i wskakuje do łodzi, na któréj dwunastu silnych wioslarzy już robiło wiosłem. Za nim idą granadyerowie mierzonym krokiem; jeden po drugim bez żadnéj oznaki trwogi, nie zważając na wiszącą przepaść pod swojemi nogami przebywa kładkę, i wstępuje do łodzi. Gdy się ta już napełniła, wydyma się ogromny bałwan z topieliska uderza jakby taranem o brzeg łodzi, i oblewa Cesarza, który patrząc przed siebie w rozhukane fale, bynajmniéj na to nie zważa, „Daléj na otwarte morze!“ grzmi głos Napoleona.

Wioślarze zapruli wiosłami, ale łódź nie pomyka naprzód, coraz wzrastające bałwany tłuką o jéj ściany i zmuszają ją do wstecznego biegu.

„My stoimy na jednem miejscu, woła Napoleon do sternika. „ Daléj naprzód! Czy nie słyszycie jęków braci, którzy walczą ze śmiercią? I wzburzone morze da się pokonać, tylko śmiało i odważnie!“

I w tejże chwili, jak gdyby Ocean dał odpowiedź na dumne słowa Cesarza, nowy nawał fali rzuca wstecz nurtującą łodzią.

„Sire!„ woła wioślarz na przodzie statku. „Morze się rozszalało, trudno się z niem na siłę łamać, wszystkie nasze natężenia nadaremne, jeźli każesz daléj płynąć, nie ręcze za twoje Najjaśniejszy Panie i twoich żołnierzy życie.“

Napoleon patrzy na swoich grenadyerów stojących w ściśnionych szeregach z ponurem i śmiałem wejrzeniem, i daje znak do odwrotu. Sternik przegiął się po-nad łodzią i głównym sterem skierował ją ku brzegowi, do którego też za chwil kilka przybiła.

„Na ląd!" zakomenderował Napoleon.

Granadyerowie wysiadają na ląd, a Cesarz opuszcza dopiero ostatni łódź, napełnioną wodą, taką wiodąc sam z sobą rozmowę:

„Ziemię mi dajcie! ta się nie rozstępuje pod stopami żołnierza, nie garbi się falami, nie pęka w przepaścistą otchłań, ziemia dla nas bojowiskiem, na niéj rosną wawrzyny."

Deszcz lał strumieniem. Gdy Cesarz wysiadał z łodzi, ostatni bałwan, gwałtowniejszy niż poprzednicze, wzbiwszy się wysoko w górę, zrywa Napoleonowi kapelusz z głowy, jako daninę, którą zuchwała śmiałość Cesarza spłaciła morskim odmętom. —

Bardzo mało rozbitków z szalup puszkarskich zdołano uratować, nazajutrz wyrzuciło morze na brzeg więcéj niż 200 trupów. Było dzień żałoby, tak dla obozu jak i dla całéj okolicy. Wszystko spieszyło na brzegi morskie i przypatrywało się nabrzękłym twarzom topielców. Wielu opłakiwało przyjaciół, znajomych. Napoleon usiadł dnia tego na odłamie skały nad wybrzeżem morskiem i ścigał ponurym okiem szczęty okrętowe, które się wyśliznęły morskiéj topieli. Nagle spostrzega coś z dala, a wskazując ręką, mówi do jednego z adjutantów, który stał za nim:

„Savary, widzisz tam coś nakształt czarnego punktu, nie jestto głowa ludzka?"

Adjutant zeszedł na brzeg morza, a przypatrując się uważnie, rzekł po chwili:

„Nie mogę tego rozpoznać, ale mnie się zdaje że to ładownica żołnierska."

„Niepodobna!" odpowiedział Cesarz, „gdyby nawet była próżna, nie mogłaby się tak długo utrzymać na wierzchu wody."

W tejże chwili rozpędzona fala morska rozlała się na brzegu i ustępując zostawiła na piasku, prawie u nóg Napoleona, ten z dala widziany przedmiot: było kapelusz Cesarza, przemokły jak gąbka.

Cóżto ja widzę! rzekł zdziwiony. „Niespodziewałem się już widzieć go kiedy w życiu!" To rzekłszy, podjął kapelusz z piasku i otrzepnąwszy go z wody, zaniósł dumając do namiotu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 7 do dnia 8 Stycznia.

Tyrno Michał, Szczepanowski Józef ob., Szymakowski Ludwik ob., Czaplicka Pelagia ob., Pruszkowski Józef ob., Chyliński Stanisław ob., Stradomski Roch ob., Malinowski Michał, Dąbski Franciszek ob., Jordan Tadeusz ob.; Kleszczyńska Antonina ob., Brückner Jan. Paszkowska Tekla ob., Padechowicz Tomasz, Bednarski Tomasz, Szotarski Hippolit ob., Giziński Jan, Perski Stanisław ob., Sredniecki Jan ob., Kamocki Antoni ob., Dąbska Emilia ob., Borkowski Xawery ob., Wink Ferdynand, z Polski; — Bzowski Kazimierz ob., Suchocki ob., Breda Chrystyan, z Galicyi; — Rossetti Dominik, Frasa Jan, Frasa Franciszek, z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Seidler Józef, Olfinowska Tekla ob., do Polski; — Settelin Maurycy, Blum Zygmunt, Kołaczkowski Adam ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe

Nro 7338.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Wzywa sukcessorów Teressy Janikowskiéj, lub prawa ich mających, aby w przeciągu miesięcy trzech, z dowodami prawa ich wykazującemi, po odbiór massy Teressy Janikowskiéj z kassy złp. 155, z sprzedaży ruchomości pochodzącéj, hypotecznie ubezpieczonej, składającéj się, do Trybunału zgłosili się pod rygorem postąpienia z massą tą jako bezdziedziczną.

Kraków d. 28 Grudnia 1843 r.

Sędzia Prezydujący,
J. Pareński.

(1r.) *Lasocki* Sek.

Nro 2561.

DYREKCYA GŁOWNA.

Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Powodowana wniesionemi żądaniami, o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce skradzionych lub zniszczonych, następujących listów zastawnych mianowicie:

Pierwszego Okresu.

Lit. *D.* Nr. 69,552 na złp. 600 z 13 kuponami.

Drugiego Okresu.

Lit. *A.* N. 227100 na 20.000 z 10 kuponami Lit. *C.* Nr. 293,687 na złp. 1000 z 9 kuponami Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) Czerwca 1825 r. wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów, i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do Dyrekcyi Głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony umorzone i za nie mające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejsce ich duplikaty stronom interesowanym wydane będą.

W Warszawie dnia 19 (31) Marca 1843 r.

Prezes
Morawski.

(8r.) Pisarz *Drewnoski.*